



Miłosierdzie - Misja  
WINCENTY  
A PAULO  
1660 2010  
LUDWIKA DE  
MARILLAC  
350 - rocznica

*Rozważanie X: lipiec 2010*

*Eugene Smith, Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo (SSVP), USA*

*tłumaczenie: Tomasz Zieliński (famvin.org; vincentians.pl)*

## **Obchody rocznicy świętego Wincentego i świętej Ludwiki z ubogimi**

Czy możecie wyobrazić sobie obchody Rocznic Świętego Wincentego a Paulo i Świętej Ludwiki de Marillac bez ubogich? Oni są świętymi Miłosierdzia. O nim mówi się jako o „Ojcu Ubogich” i „Apostole Miłosierdzia”. Ona jest patronką pracowników społecznych. Życie ich obojga całkowicie było pochłonięte przez służbę ubogim. Tak więc, ubodzy muszą być uwzględnieni w obchodach.

Obecnie, większość ludzi, którym służy Rodzina Wincentyńska nie zna Św. Wincentego i Św. Ludwiki. Dlaczego? Dlatego, że większość z nas w Rodzinie Wincentyńskiej rzadko kiedy poświęca czas na to aby opowiedzieć odwiedzanym w domach czy przy szpitalnych łóżkach lub gdziekolwiek indziej gdzie posługujemy o naszych założycielach. W trakcie naszej posługi stosujemy się do charyzmatu, lecz nie mówimy ludziom dlaczego robimy to co robimy. W tym roku, szczególnie z racji obchodów jubileuszowych, musimy opowiadać ludziom historie o naszych założycielach. Obecny rok to w rzeczywistości znakomity czas by ludziom, którym służyliśmy ogłosić, że to co robimy, to robimy z powodu św. Wincentego i św. Ludwiki, naszych bohaterów i wzorców postępowania. Musimy powiedzieć im, że także oni doznają rzeczywistej łaski poznania duchowości Wincentyńskiej i Wincentyńskiego charyzmatu.

Spośród wielu uduchowionych mężczyzn i kobiet w historii, każdy z nas może ma kilkoro, a może tylko jedną lub dwie osoby, które przemawiają językiem naszych serc i inspirują nas. Ci są przewodnikami duchowymi. My, Wincentyńscy naszymi przewodnikami uczyniliśmy Wincentego i Ludwikę. Czyż nie są oni także doskonałymi przewodnikami dla ubogich? Ich duchowość jest tak samo aktualna dzisiaj jak była wtedy, kiedy wędrowali przez życie w siedemnastym wieku. Oni mówią językiem naszych serc i udzielają nam wskazówek. Ich historię musimy opowiadać i dzielić się ich mądrością z tymi, którym posługujemy.

Św. Wincenty powiedział: *„naszym powołaniem jest... rozpalić ludzkie serca, aby czyniły to co czynił Syn Boży, który przyszedł by rozpać ogień na ziemi aby rozplomienić go swoją miłością. Mnie nie wystarcza, że kocham Boga, jeżeli mój bliźni go nie kocha. Muszę kochać bliźniego jako wizerunek Boga i cel jego miłości... Muszę postępować w taki sposób, że ludzie będą kochać swego stwórcę i siebie nawzajem przez wzajemne Miłosierdzie w imię miłości Boga, który tak bardzo ich umiłował, że wysłał Swego Syna na śmierć za nich”*. Jakaż więc lepsza jest droga prowadząca serca do Boga jak nie korzystając z przykładu św. Wincentego i św. Ludwiki. Oni doprowadzili do perfekcji wezwanie do prowadzenia serc ku Bogu. Tak więc, po raz kolejny, teraz jest doskonały czas by im opowiedzieć o nich. To wyśmienity czas by uczynić to priorytetem Rodziny Wincentyńskiej.

Św. Ludwika mówiła: *“Wymaga się od nas więcej niż tylko pójść, wrócić i dać. Nasze intencje muszą być czyste i pozbawione całkowicie egoizmu”*. Większość z nas członków Rodziny Wincentyńskiej przy posłudze wpada i wypada w pośpiechu. Jest tak wiele do zrobienia i tak wielu kolejnych do odwiedzenia. Zamiast skupić się całkowicie na każdej osobie, śpieszymy się w naszej posłudze. Jakież wspaniałe jest, kiedy możemy poświęcić czas na odwiedziny z otwartymi sercami i umysłami, wolni nie niepokojeni i ponaglani przez kolejne osoby do odwiedzenia lub sprawy. To wtedy dostrzegamy twarz Chrystusa.

Tak więc, zamiast być w ciągłym ruchu i koncentrować się na własnych sprawach powinniśmy odwiedzać ubogich i dzielić się z nimi, szczególnie opowieściami o naszych założycielach i o tym jak oni zachęcają nas do wykonywania tego co robimy.

## **Dlaczego robimy to co robimy**

Ubodzy muszą często zastanawiać się nad tym co nas „napędza”. Jedna Siostra Miłosierdzia w ambulatorium w Indiach, przy zmianie bandażu i obmywaniu zainfekowanych ran trędowatej kobiecie usłyszała od wdzięcznej kobiety pytanie: „Siostrze, jak może Siostra wykonywać tę pracę?” Szarytka odpowiedziała: „Nasz założyciel nas nauczył”. Następnie wyjaśniła, że św. Wincenty a Paulo i św. Ludwika de Marillac uczyli Siostry Miłosierdzia, że Jezus Chrystus jest w osobach ubogich. „Oni są naszymi panami i mistrzami”. Kobieta była zaszczyczona i zaskoczona.

Większość członków Rodziny Wincentyńskiej „przychodzi i odchodzi”. Słuchamy. Działamy. Służymy. Mówimy o Bogu. Modlimy się z odwiedzanymi. Robimy wiele. Ale, większość z nas nie mówi ludziom dlaczego robimy to co robimy. Nie mówimy im o charyzmacie naszych założycieli. I nie mówimy im, że to właśnie ten charyzmat inspiruje nas do posługi innym.

Jak uczą nas współcześni Wincentyńscy mentorzy, musimy „Najpierw robić, a potem uczyć”. Mówią nam, że św. Wincenty uczył nas jak to robić w całej naszej posłudze ubogim. Więc, kiedy spełnimy posługę do której spełnienia zostaliśmy powołani, mamy idealną okazję podzielić się wiedzą o naszych wzorach – św. Wincentym i św. Ludwice.

Kobieta, którą zajmowała się tamta Szarytka i która spytała jej dlaczego robi to co robi z łatwością mogła zrozumieć o czym mówi Siostra, bo wcześniej doświadczyła jej opieki. To właśnie robimy. Wsłuchujemy się w potrzeby. Przynosimy jedzenie. Pomagamy im przy najmowaniu mieszkań. Zdobywamy dla nich odzież. Opiekujemy się chorymi. Ostatnio szukamy propozycji zmiany systemowej, z których podnoszący się z ubóstwa mogliby skorzystać. Reagujemy na wszystko co dotyczy ubogich. A teraz wspólnie postaramy się dać im drogocenny dar – charyzmat Wincentyński.

## **Dajmy się formować.**

Wielu z nas, świeckich członków Rodziny Wincentyńskiej przyłączyło się do naszej szczególnej gałęzi Rodziny aby pomagać ubogim, ale nie zrozumieliśmy w pełni dlaczego robimy to co oni robili. Chcieliśmy po prostu pomagać ubogim. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że służymy „Naszemu Panom i Mistrzom”. Nie patrzyliśmy na twarz Jezusa Chrystusa siadając przy walczącej o przetrwanie matce trojga dzieci. Nie wiedzieliśmy o „odejściu od Boga dla Boga”. A teraz, dzięki ostatnim staraniom wewnątrz Rodziny Wincentyńskiej większość z nas zna podstawy duchowości Wincentyńskiej. Jednakże, jeżeli chcemy otworzyć szeroko drzwi do charyzmatu Wincentyńskiego i zaprosić ubogich by przyłączyli się do obchodów Rodziny Wincentyńskiej musimy być przygotowani do uczenia.

Tak więc, obecny rok jest dla nas także doskonałym czasem by studiować i rozważać na temat życia i słów św. Wincentego i św. Ludwiki abyśmy sami wzrastali i abyśmy mogli dzielić się tą mądrością z innymi, szczególnie z ubogimi, którym służymy. Aby to uczynić musimy uwierzyć i pojąć charyzmat Wincentyński na tyle mocno, że nie będziemy mogli powstrzymać się przed powiedzeniem o nim wszystkim, którym służymy i o daniu o nim świadectwa. Ubodzy muszą dostrzec w każdym z nas św. Wincentego i św. Ludwikę. Fryderyk Ozanam zauważył, że „*święty Patron nie może być tylko szyldem dla społeczeństwa, jak św. Denis i św. Mikołaj nad drzwiami oberży. Świętego Patrona należy uznawać za model, na którym powinniśmy się starać sami wzorować tak jak on (św. Wincenty a Paulo) i ona (św. Ludwika de Marillac) wzorowali się Bożem Modelem którym jest Jezus Chrystus*” (J.P. Derum, Apostoł w cylindrze, s.112)

## Doskonały Rok

Ten Rok Jubileuszowy to doskonały czas na dzielenie się wieścią o Charyzmacie z naszymi „Panami i Mistrzami” i zaprosić ich do świętowania wspólnie ze wszystkim Wincentyńczykami. Św. Wincenty powiedział: „*nie możemy czynić wystarczająco dla Boga i bliźniego jeżeli chorym dostarczamy wyłącznie pożywienie i lekarstwa i jeśli nie pomagamy im... za pomocą posługi duchowej, którą jesteśmy im winni*”. Jedną ze szczególnych posług, którą możemy świadczyć, to uczyć pojedynczą osobę aby była jak, a w rzeczywistości stała się, Jezusem św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac. To znaczy naśladować Chrystusa Głosiciela Dobrej Nowiny i Sługę Ubogich. Jak to możemy uczynić? Weźcie pod uwagę takie propozycje:

- **Dzielenie się charyzmatem z ubogimi.** Podczas odwiedzin u osób samotnych lub rodziny przeznaczcie kilka dodatkowych minut na opowiedzenie o historii św. Wincentego i św. Ludwika oraz Rodziny Wincentyńskiej. Opowiedzcie o życiu, wierze i dziełach Świętych.
- **Przygotowanie informatorów.** W ramach swojej lokalnej jednostki Rodziny Wincentyńskiej (konferencji, stowarzyszenia, grupy) przygotujcie proste materiały drukowane do rozprowadzenia wśród osób, którym służycie. Niech one będą jak obrazki, ulotki lub foldery opowiadające o Założycielach.
- **Organizacja lokalnej uroczystości i zaproszenie na nią Ubogich.** Zaplanujcie zebranie na 15 marca 2010 aby uczcić uroczystość św. Ludwika oraz/lub kolejną na 27 września 2010 dla uczczenia św. Wincentego. Zaproszcie członków innych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej i tych, którym posługujecie. Zapewnijcie skromny posiłek i przy pomocy prostych prezentacji, skeczy i pokazów multimedialnych opowiedzcie historię.
- **Zaproszenie ubogich aby zostali członkami naszej Rodziny.** Poproście tych, którym posługujecie, jeżeli to wskazane także ich przyjaciół, czy nie byłiby zainteresowani w przystąpieniu do waszej konferencji, stowarzyszenia czy grupy. Zaproszcie ich na spotkanie zapoznawcze.
- **Zapoczątkujcie jakiś projekt Wincentyński.** Czy w waszej wspólnotce jest taka potrzeba, która wymaga zainteresowania? Zbierzcie razem członków wspólnoty i przedyskutujcie zagadnienie. Zaangażujcie ubogich, kobiety, mężczyzn i młodzież na wszystkich etapach: identyfikacji, planowaniu, zastosowaniu i ocenie. Zastanówcie się na projektem Zmiany Systemowej. Przeczytajcie „Nasiona nadziei – Opowieści o Zmianie Systemowej”

## Powiększcie Rodzinę Wincentyńską

Jaki inny, lepszy sposób celebrowania 350 Rocznicy Śmierci Świętego Wincentego a Paulo i Świętej Ludwiki de Marillac mógłby być jeżeli nie otworzyć szeroko drzwi Rodziny Wincentyńskiej dla wszystkich, szczególnie ubogich? Święci nie uczyniliby inaczej jak zapraszając „Naszych Panów i Mistrzów”. Jeśli zrobimy ta to będziemy mieli święto nie mające sobie równych.

Jest to naidealniejszy rok do wyjścia naprzeciw Rodzinie, jej wszystkim gałęziom i ubogim. W trakcie Zjazdu Rodziny Wincentyńskiej w Kamerunie w Afryce w lipcu 2009 r. opowiedziano takie opowiadanie afrykańskie w którym mowa jest o Boskim pragnieniu aby ludzie stanowili jedność we wzajemnej solidarności. Oto to opowiadanie:

*Była sobie chmura, bardzo piękna chmura. W tej chmurze było wiele kropli deszczu. Każda z nich miała swoje imię. Były Godność, Nadzieja i Przyjaźń. Były Łagodność, Prostota i Pokora. Było też wiele innych o równie pięknych imionach. Była też kropla Wykluczenie. Wykluczenie była nieszczęśliwa. Była arogancka, egocentryczna, niecierpliwa i dumna. Powiedział Bóg do wszystkich kropli deszczu: „Musimy poczekać na właściwy moment aby deszcz spadł na ziemię. Powiem wam, kiedy to będzie”. Jednakże Wykluczenie powiedziała: „Nie będę czekać. Chcę być zauważona. Chcę być uznana. Chcę uczynić coś co będzie odnotowane.” I opuściła chmurę i opadła na ziemię. Plum! Nic się nie stało. W końcu Bóg powiedział do pozostałych kropli deszczu: „Już czas! Już czas by deszcz spadł na ziemię”. Tak więc wszystkie krople zeskoczyły z chmury i wypełniły ziemię. Powstał głośny hałas podobny eksplozji. Po nim nastąpiły okrzyki radości i szczęścia. Wszędzie zapanowała miłość. Odtąd ludzie żyli szczęśliwie na zawsze we wzajemnej solidarności i chwalili Boga.*

**Niech w trakcie tego Roku Jubileuszowego Rodzina Wincentyńska wzrasta liczebności i miłości. Niech „Wykluczenie” trzyma się z boku. Boże błogosław naszym wysiłkom na rzecz ubogich i wespół z nimi.**